

VI sesja Sejmu PRL rozpoczęła obrady

WARSZAWA PAP. 16 bm. rozpoczęły się obrady VI sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęcone polityce zagranicznej rządu PRL, budżetowi państwa na rok 1955 i innym ważnym sprawom państwowym.

Na obrady przybył I sekretarz KC PZPR, Bolesław Bierut. W ławach rządowych zasiadli członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele. Włoży dyplomatycznej obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przed rozpoczęciem obrad na salę wchodzi przybyli do Warszawy na zaproszenie Prezydium Sejmu PRL członkowie delegacji Rady Najwyższej ZSRR w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego, sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba i członków Rady Państwa.

Gości wita izba długotrwa łymi oklaskami.

Otwierając VI sesję Sejmu PRL, marszałek Jan Dembowski wita w imieniu Sejmu i narodu polskiego delegację bratnich narodów radzieckich, przedstawicieli Rady Najwyższej ZSRR.

„Rada Najwyższa ZSRR — mówi m. in. marszałek Dembowski — w deklaracji z 9 lutego br. wystąpiła z inicjatywą współdziałania parlamentów różnych krajów w dziele utrzymania i utrwale nia pokoju.

Inicjatywa ta spotkała się z pełnym uznaniem i gorącym przyjęciem ze strony Prezydium Sejmu i Rady Państwa.

Udział w dzisiejszych obradach Sejmu delegacji Rady Najwyższej ZSRR jest jeszcze jednym dobitnym potwierdzeniem niewzruszonej przyjaźni, jaką łączą nasze narody.

Przyjaźń wzajemna i twórcza pokojowa współpraca na szczeblu państwowym, tak pięknie rozwijająca się obecnie, zrodziła się na polach bitew, we wspólnej walce o wolność i szczęście człowieka. Przyjaźń naszą uświęconą jest krwią wspólnie przelaną, braterstwem broni, wspólnością ideałów oraz najwzrostniejszych interesów naszych narodów. Narod polski wita całym sercem przedstawicieli wielkiego narodu radzieckiego, któremu ojczyzna nasza zawdzięcza swe wyzwolenie z jarzma faszyzmu, przed stawicieli kraju socjalizmu, którego armia zwycięska gromiła hordy faszystowskiego agresora niosła wolność wsty skim narodom Europy.

Odwieczny nasz drogi gości, chcielibyśmy zapewnić ich raz jeszcze o uczuciach głębokiej przyjaźni i braterstwa, jakie żywi naród polski dla narodów wielkiego Kraju Rad, rekojmami naszego bezpieczeństwa i rozwoju na drodze do zwycięstwa socjalizmu.

Witając naszych drogie gości, chcielibyśmy zapewnić ich raz jeszcze o uczuciach głębokiej przyjaźni i braterstwa, jakie żywi naród polski dla narodów wielkiego Kraju Rad, rekojmami naszego bezpieczeństwa i rozwoju na drodze do zwycięstwa socjalizmu.

Z kolei Sejm przyjmuje na stojącej porządek obrad VI sesji:

I. Expose Prezesa Rady Ministrów o polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

II. Projekt budżetu państwa na rok 1955.

III. Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1954.

IV. Projekt ustawy o przekazaniu sądowi powszechnemu dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, milicji obywatelskiej i służby więziennej.

V. Omówienie pracy wojskowych zespołów poselskich. Wniosek w sprawie zmian w regulaminie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

VI. Uzupełnienie składu Rady Państwa.

VII. Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów podjętych w okresie między V a VI sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

VIII. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między V a VI sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Marszałek komunikuje Izbie, że na porządku dziennym posiedzenia znajduje się expose Prezesa Rady Ministrów o polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Głos zabiera Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz (expose Prezesa Rady Ministrów podajemy oddzielnie).

W dyskusji — pierwszy przemawia pos. Jerzy Morawski — (woj. poznański). Polityka przygotowań wojennych — stwierdza mówca — budzi wśród narodów całego świata coraz to żywszy sprzeciw.

Pos. Morawski omawia na stopnie konsekwentnie pokojową politykę partii i rządu PRL — politykę, która popiera masę pracujących naszego kraju. Narod polski, żywo zainteresowany pokojem, wymagającym rozwiązania problemu niemieckiego, za najlepszą drogę do osiągnięcia tego celu uważa realizację pro pozycji Związku Radzieckiego w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego.

Pos. Edmund Osmańczyk mówi, że nasz byt i granice naszego kraju chronione są siłą całego wielkiego obozu pokoju. Świadomość tego faktu nie umniejsza niebezpieczeństwa jakie stworzyłyby powstanie Wehrmachtu.

Następny mówca, wice marszałek Sejmu Józef Ozga-Michalski dokonuje przeglądu udziału polskich chłopów w toczącej się od dawna walce o pokój. W walce tej wzrasta międzynarodowa solidarność chłopów, o czym świadczy delegacja chłopów włoskich, francuskich, niemieckich, chińskich i radzieckich, które gościli chłopów polscy, świadczą spotkania naszych działaczy chłopskich z działaczami innych krajów na różnych konferencjach i zjazdach międzynarodowych.

Mówca wyraża gorące życzenie chłopów polskich, aby zacieśniała się współpraca z chłopami Francji, Niemiec i innych krajów.

Obrady Sejmu trwają.

ROZŁAM w grupie parlamentarnej zachodnio-niemieckiej partii przesiedleńców BHE

BERLIN PAP. W dniu 15 bm. w grupie parlamentarnej BHE (partia przesiedleńców) doszło do rozłamu. Powodem rozłamu są rozbieżności w poglądach na dalsze postępowanie w sprawie Złotego BHE w sprawie Złotego BHE.

Na posiedzeniu grupy parlamentarnej w dniu 15 bm. doszło do burzliwej dyskusji. W wyniku której 13 deputowanych do Bundestagu, zgrupowanych wokół Adenauera, opuściło salę. Pozostali 14 deputowanych do Bundestagu, zgrupowanych wokół Adenauera, opuściło salę. Pozostali 14 deputowanych do Bundestagu, zgrupowanych wokół Adenauera, opuściło salę.

Stanowisko 14 deputowanych, tworzących większość w grupie parlamentarnej BHE, w stosunku do układów paryskich jest rozmaite, jednak wszyscy odrzucają bezwzględnie układ francusko-niemiecki w sprawie Saary.

W bońskich kołach politycznych panuje przekonanie, że rozłam w grupie parlamentarnej BHE może się rozszerzyć na całą partię. W dniu 16 bm. ma się zebrać kierownictwo BHE w celu omówienia wytworzonej sytuacji.

W omówieniu pracy wojskowych zespołów poselskich. Wniosek w sprawie zmian w regulaminie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uzupełnienie składu Rady Państwa.

Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów podjętych w okresie między V a VI sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między V a VI sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

NOWY turbozespół w elektrowni wodnej na Wiśle

KRAKÓW — NOWA HUTA. W dniu 16 bm. został włączony do ruchu kolejny turbozespół elektrowni wodnej na Wiśle koło Nowej Huty — pierwszej elektrowni wodnej, która powstaje w górnym biegu tej rzeki.

Rząd polski uczyni wszystko aby nasz wkład w pomnożenie sił obozu pokoju był jak największy

Komisja spraw ustawodawczych Sejmu PRL rozpatrzyła szereg dekretów wydanych między V a VI sesją Sejmu

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie komisji spraw ustawodawczych Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Posiedzeniu przewodniczył poseł prof. Jerzy Jodłowski.

Komisja spraw ustawodawczych rozpatrzyła szereg dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między V a VI sesją Sejmu i przedłożonych obecnie Sejmowi do zatwierdzenia. Na porządku obrad komisji znalazły się dekrety dotyczące zagadnień społecznych (m. in. o przekazywaniu wykonywania ubezpieczeń społecznych związkom zawodowym oraz o przejęciu przez związki zawodowe zadań w dziedzinie wykonywania ustaw o ochronie, bezpieczeństwie i higienie pracy oraz sprawowania inspekcji pracy, które referował poseł Henryk Korotyński).

Referował także poseł Jan Szkop o rozpatrywaniu niektórych zagadnień związanych z rozwojem rolnictwa (m. in. o ewidencji gruntów i budynków), które referował poseł Jan Szkop oraz trzy dekrety w sprawie organizacji aparatu państwowego i wymiaru sprawiedliwości (m. in. o naczelnym organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego), przedstawione przez posła Zenona Wróblewskiego.

Na zapytania, zgłaszane przez członków komisji, wyjaśnień udzielał przedstawiciel rządu i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Po przeprowadzeniu dyskusji komisja postanowiła wystąpić na Plenum Sejmu z wnioskiem o zatwierdzenie wszystkich piętnastu rozpatrzonych dekretów.

Dekrety rozpatrywane przez komisję są prawem ustawodawczym znajdują się na porządku dziennym obrad Sejmu prawdopodobnie w dniu 17 bm.

Wnioskiem o zatwierdzenie wszystkich piętnastu rozpatrzonych dekretów.

Dekrety rozpatrywane przez komisję są prawem ustawodawczym znajdują się na porządku dziennym obrad Sejmu prawdopodobnie w dniu 17 bm.

Wnioskiem o zatwierdzenie wszystkich piętnastu rozpatrzonych dekretów.

Dekrety rozpatrywane przez komisję są prawem ustawodawczym znajdują się na porządku dziennym obrad Sejmu prawdopodobnie w dniu 17 bm.

Wnioskiem o zatwierdzenie wszystkich piętnastu rozpatrzonych dekretów.

Dekrety rozpatrywane przez komisję są prawem ustawodawczym znajdują się na porządku dziennym obrad Sejmu prawdopodobnie w dniu 17 bm.

Wnioskiem o zatwierdzenie wszystkich piętnastu rozpatrzonych dekretów.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 65 (2609) GDAŃSK, CZWARTEK 17 MARCA 1955 R. Cena 20 gr

Rząd polski uczyni wszystko aby nasz wkład w pomnożenie sił obozu pokoju był jak największy

EXPOSE Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

Wczoraj, w pierwszym dniu obrad VI sesji Sejmu PRL Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłosił expose o polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mówca powiedział m. in.:

Wysoki Sejmie!

Rząd przedstawi na obecnej sesji projekt budżetu państwa na rok 1955. Jest to ostatni rok — zwycięsko, w trudnej walce i dużym wysiłkiem polskiej klasy robotniczej, całego polskiego narodu — realizowanego Sześcioletniego Planu przemysłowego Polski.

W projekcie budżetu państwa odbija się cały plan pracy rządu na rok bieżący. Plan wynikający z uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z rozważań, które dążyły do umocnienia międzynarodowej solidarności obozu pokoju i socjalizmu, z walką o to, aby do wspólnej siły obozu narodów wyzwolonych z pięćdziesięciu lat, obozu, który remu zwycięsko i chlubnie przewodzi pierwszy kraj socjalizmu, Związek Radziecki, aby do tej wspólnej siły w swoim i we wspólnym interesie wnieść jak największy wkład. Narod nasz w pełni zdaje sobie sprawę, że możliwość zrzucenia jarzma kapitalizmu, nasze niezwykłe szybkie tempo rozwoju przemysłowego kraju, pokonanie wiekowych opóźnień w dziedzinie polskiej klasy robotniczej, działania sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak i braterskiej pomocy i poparcia ze strony Związku Radzieckiego.

To już dziesięć przeszło lat trwa wielki wysiłek naszego

Znany działacz robotniczy USA otrzymał azyl w Polsce

WARSZAWA PAP. W dniu 15 marca br. przybył do Warszawy znany działacz robotniczy w Stanach Zjednoczonych — Irving Potash, który prosił o azyl w Polsce wobec prześladowań ze strony władz USA za jego działalność w obronie praw robotniczych.

Nikt nie powinien liczyć, że akcja wymierzona przeciwko pokojowi zastanie nas nieprzygotowanych. Bezdzienne dalej wzmacniać więzy łączące nas z naszymi przyjaciółmi i sojusznikami a działania tych, którzy chcą zakłócić spokój Europy, wywołają odpowiedź w postaci właściwego planu „srobnego działania” obronnego. Podstawą tego działania będzie nie wątpliwie dalsze zacieśnienie wszystkich tych krajów, których rady pragną pokoju i bezpieczeństwa.

Naród nasz wszystkie swoje siły poświęca rozwojowi swego potencjału gospodarczego. Coraz bardziej cennym staje się nasz wkład w sprawy międzynarodowe, w sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Naród nasz wszystkie swoje siły poświęca rozwojowi swego potencjału gospodarczego. Coraz bardziej cennym staje się nasz wkład w sprawy międzynarodowe, w sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Naród nasz wszystkie swoje siły poświęca rozwojowi swego potencjału gospodarczego. Coraz bardziej cennym staje się nasz wkład w sprawy międzynarodowe, w sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Naród nasz wszystkie swoje siły poświęca rozwojowi swego potencjału gospodarczego. Coraz bardziej cennym staje się nasz wkład w sprawy międzynarodowe, w sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

na najtrafniej oddaje hasło, pod którym Front Narodowy zwycięsko kroczy naprzód, skupiając pod swym sztandarem coraz liczniejsze rzesze narodu.

Jest to hasło ogólnonarodowe walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Polska Ludowa, odzwierciedlając w swojej polityce najwyższe interesy i najgłębsze uczucia całego narodu, wnosiła i wnosi na wszystkich polach współpracy międzynarodowej swój wkład w utrwalenie pokoju w świecie i rozwoju przyjaźni naszych stosunków między narodami.

Współpraca międzynarodowa, wysiłki w kierunku rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, aktywnej współpracy w wygaszaniu ognisk wojennych — oto niezmienne wytyczne pracy rządu w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zakończyliśmy stan wojny z Niemcami, rozwijamy nasze przyjacielskie stosunki z najbliższymi naszymi sąsiadami: ZSRR, NRD, Czechosłowacją. Gotowi jesteśmy unormować stosunki z Niemcami zachodnimi.

Utrzymujemy i rozszerzamy współpracę z naszymi sąsiadami z nad Bałtyku — z krajami skandynawskimi, z którymi prowadzimy wymianę handlową od prawie pierwszych dni niepodległości. W swych wysiłkach w kierunku normalizacji polsko-dokoła również poważnego kroku w stosunkach z Jugosławią.

Daleko od Europy — w Korei, w Wietnamie, w Kambodży, w Laosie pracujemy na rzecz pokoju i wolności. Jesteśmy za unormowaniem naszych stosunków z daleką Japonią.

Jesteśmy konsekwentnie za rozszerzeniem handlowej wymiany międzynarodowej. Jesteśmy czynni, broniąc ogólnej sprawy pokoju i naszych własnych interesów w ONZ i w wielkiej ilości organów międzynarodowych.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie XXVI Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Ta największa impreza pięściarska ma dla nas szczególne znaczenie. Jest ona bowiem ostatnim egzaminem naszej czołwki bokserskiej przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy, a następnie Światowym Festiwałem Młodzieży i wreszcie Igrzyskami Olimpijskimi.

Reprezentacja Gdańska walczy na ringu krakowskim w następującym składzie (po dajemy w kolejności wag): Buller, Lebiecki, Kłowski, Soczewski, Milewski, Dampc, Graff, Bochenty, Borowicz, Michalak i Grzywacz.

W godzinach rannych zostały rozegrane pierwsze eliminacje, w których zwyciężyli w pierwszej rundzie: Oto bowiem Milewski i Dampc odnieśli pierwsze zwycięstwa.

Milewski walczył z reprezentantem Szczecina Błaszczkiem, w pierwszym starciu celnymi i takimi jak osłabił przeciwnika, iż ten na początku drugiej rundy zrezygnował z dalszej walki.

Zwycięstwo Milewskiego przyniosło wielką radość i entuzjastycznie

Walczyli w wadze lekkopółśredniej Dampc, mimo iż nie jest w najlepszej formie, to jednak jednomyślnie rozstrzygnięto swoją walkę z Michnowskim z Łodzi.

W godzinach rannych zostały rozegrane pierwsze eliminacje, w których zwyciężyli w pierwszej rundzie: Oto bowiem Milewski i Dampc odnieśli pierwsze zwycięstwa.

Milewski walczył z reprezentantem Szczecina Błaszczkiem, w pierwszym starciu celnymi i takimi jak osłabił przeciwnika, iż ten na początku drugiej rundy zrezygnował z dalszej walki.

W odpowiedzi na apel WKFN Chłopi Wybrzeża podejmują zobowiązania

Z każdym dniem coraz więcej gromad Wybrzeża, odpowiadając na apel Wojskowego Komitetu Frontu Narodowego, zgłasza zobowiązania, których realizacja przyczyni się do usprawnienia przygotowań do kampanii siewnej i pomyślnego jej przeprowadzenia.

W wielu zobowiązaniach na pływających z pow. kościerskiego jest mowa o społecznym czynie melioracyjnym. M. in. chłopcy ze Starych Polasek zamierzają zmłodzić 5 ha łąk i oczyścić rowy przydrożne.

Docenając znaczenie wczesnego i terminowego siewu rośliny z Wysina i Malar zobowiązali się obsiać pola w ciągu 5 dni, a wieś Gowino w pow. wejherowskim skróci akcję siewną o 3 dni.

Coraz większą, bo zastępującą popularność zdobywającą się na Wybrzeżu metody siewu krzyżowego i kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Znalazło to również swój wyraz w przedsięwzięciach zobowiązaniach Spółdzielcy z Chwaszczyna (pow. Puck), obsiejmy krzyżowo 2 ha owsa i hektar pszenicy, a ziemniaki sposobem kwadratowo-gniazdowym po sadzą na 12 ha. Do szerszego zastosowania tych metod

Wzywają oni spółdzielców z Kłobucka. Wiele podobnych zobowiązań wpłynęło z pow. kościerskiego.

Wies Karwica w pow. Iębarskim w odpowiedzi na apel komitetu Frontu Narodowego zgłosił zobowiązanie 4 ha ciałogów, a chłopcy w Wysinie (pow. kościerski) zakontraktują 2 ha łąk ponad plan.

Zobowiązania w dalszym ciągu napływają.

Szpieg i gestapowski prowokator - Skowron miał być »premierem« rządu emigracyjnego

Drugi dzień procesu szpiegów amerykańskich

WARSZAWA PAP. W toku procesu grupy agentów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie — sąd przesłuchiwał oskarżonych.

Szczególnie zainteresowanie budzi rola jaką odegrał w rozpatrywanej przez sąd sprawie esk. Erik Skowron, przedwojenny korporant i faszyzujący publicysta z „Gońca Warszawskiego”, „Wieszcza Warszawskiego” oraz „Myśli Narodowej”, tłumacz „Mein Kampf” — okucyjący spekulację i przysięgę gestapowski, a po wyzwoleniu hochsztapler i nacjagacz. Jego to właśnie jak sam zeznał — bankruci emigracyjni w Londynie ustrajali na stanowisko „premiara”.

Skowrona dobrze charakteryzuje oferta złożona w lutym 1952 r. sekretarzowi ambasady brytyjskiej — Maslowi, poznanemu za pośrednictwem korespondenta Associated Press — Alfreda Chłapowskiego. Skowron stwierdza że zaproszono go do finansowania nielegalnej organizacji zwalczającej ustrój ludowy, która zamierzała utworzyć.

Skowron utrzymuje że w rzeczywistości nie miał zamiaru montować tego rodzaju organizacji, a chciał tylko włudzić od Masłowa pieniądze.

Z dalszych zeznań Skowrona okazuje się jednak, że w pewnym czasie został zawiadomiony przez znajomą Zofię Chalosińską, iż przyjechał doń emisariusz „rządu londyńskiego” Lewyński z propozycją, aby Skowron udał się do Londynu gdzie ma objąć stanowisko premiera.

„Powiedziałem Lewyńskiemu, że nie mogę wyjechać z kraju nie popłacając uprzednio długów, na co potrzebna mi ok. 10 tys. zł” — mówi Skowron. — Wspomniał on również Lewyński, że jako ewentualny premier miał mieć w kraju swoje organizacje, na której utrzymanie także potrzebne są pieniądze.

Oskarżony stara się przekonać sędziów, że do ostatniej chwili nie był zdecydowany do objęcia „ki premiera”, niemniej przyznał, iż ustaty z Lewyńskim adw. sw. na które miał otrzymać pieniądze z zagranicy. Odkłócił miał kwitować według ustalonego sztytu, ukrytego w swych artykułach drukowanych w jednej z gazet śląskich. Skowron przyznał, że przyjął od Lewyńskiego „pakiet” pieniędzy, zegarek oraz kilka tysięcy złotych.

Skowron potwierdza, iż był zorientowany w szpiegowskich zadaniach Lewyńskiego w kraju. Użył jednak bagatelizujące wady udzielonych mu informacji dotyczących głównie r. białych przemysłowych na Śląsku.

Oskarżony Jerzy Lewyński, zeznał, że do ostatniej chwili nie był zdecydowany do objęcia „ki premiera”, niemniej przyznał, iż ustaty z Lewyńskim adw. sw. na które miał otrzymać pieniądze z zagranicy. Odkłócił miał kwitować według ustalonego sztytu, ukrytego w swych artykułach drukowanych w jednej z gazet śląskich. Skowron przyznał, że przyjął od Lewyńskiego „pakiet” pieniędzy, zegarek oraz kilka tysięcy złotych.

Skowron potwierdza, iż był zorientowany w szpiegowskich zadaniach Lewyńskiego w kraju. Użył jednak bagatelizujące wady udzielonych mu informacji dotyczących głównie r. białych przemysłowych na Śląsku.

Oskarżony Jerzy Lewyński, zeznał, że do ostatniej chwili nie był zdecydowany do objęcia „ki premiera”, niemniej przyznał, iż ustaty z Lewyńskim adw. sw. na które miał otrzymać pieniądze z zagranicy. Odkłócił miał kwitować według ustalonego sztytu, ukrytego w swych artykułach drukowanych w jednej z gazet śląskich. Skowron przyznał, że przyjął od Lewyńskiego „pakiet” pieniędzy, zegarek oraz kilka tysięcy złotych.

Skowron potwierdza, iż był zorientowany w szpiegowskich zadaniach Lewyńskiego w kraju. Użył jednak bagatelizujące wady udzielonych mu informacji dotyczących głównie r. białych przemysłowych na Śląsku.

Oskarżony Jerzy Lewyński, zeznał, że do ostatniej chwili nie był zdecydowany do objęcia „ki premiera”, niemniej przyznał, iż ustaty z Lewyńskim adw. sw. na które miał otrzymać pieniądze z zagranicy. Odkłócił miał kwitować według ustalonego sztytu, ukrytego w swych artykułach drukowanych w jednej z gazet śląskich. Skowron przyznał, że przyjął od Lewyńskiego „pakiet” pieniędzy, zegarek oraz kilka tysięcy złotych.

Skowron potwierdza, iż był zorientowany w szpiegowskich zadaniach Lewyńskiego w kraju. Użył jednak bagatelizujące wady udzielonych mu informacji dotyczących głównie r. białych przemysłowych na Śląsku.

Oskarżony Jerzy Lewyński, zeznał, że do ostatniej chwili nie był zdecydowany do objęcia „ki premiera”, niemniej przyznał, iż ustaty z Lewyńskim adw. sw. na które miał otrzymać pieniądze z zagranicy. Odkłócił miał kwitować według ustalonego sztytu, ukrytego w swych artykułach drukowanych w jednej z gazet śląskich. Skowron przyznał, że przyjął od Lewyńskiego „pakiet” pieniędzy, zegarek oraz kilka tysięcy złotych.

Skowron potwierdza, iż był zorientowany w szpiegowskich zadaniach Lewyńskiego w kraju. Użył jednak bagatelizujące wady udzielonych mu informacji dotyczących głównie r. białych przemysłowych na Śląsku.

Na Konkursie Chopinowskim

Dziś na Konkursie Chopinowskim grają:



Stanisław Knor (Czechosłowacja) Irina Sijałowa (ZSRR) Edwin Kowalik (Polska) Naum Sztrikman (ZSRR)

O twórczą atmosferę na szkoleniu partyjnym

DLACZEGO na wielu zajęciach szkoleniowych, które odbywają się przecież od wielu lat, wyniki pracy z uczestnikami kursu są nie zadowalające? Dlaczego zajęcia nie wywołują wśród większości uczestników we wnętrzu potrzeby pracy nad sobą? Dlaczego wpływ szkolenia na życie i pracę organizacji partyjnej jest tak słaby?

Warto się zastanowić, dlaczego na wielu zajęciach jest słaba frekwencja, dlaczego tylko część słuchaczy zabiera głos w dyskusji? Dlaczego uczestnicy kursów szkolenia partyjnego są często bierni w pracy partyjnej, nie opłacają regularnie składek partyjnych, nie biorą udziału w pracy partyjnej i społecznej, nie przodują w pracy zawodowej?

Wydaje się, że główną przyczyną jest ciążące na szkoleniu partyjnym szkodliwe. Występuje ono w najróżnorodniejszych formach. Konkretnie przejawia się w tym, że zaobserwować można na wielu zajęciach — to od pytywanie zadanego materiału, niewychodzenie poza ramy podręcznika, podawanie „prawd do wierzenia”, a nie przekonywanie o słuszności stawianych tez. Jedną z cech szkodliwych jest formalne, nierozumne biurokratyczne utrzymywanie służnych, twórczych dyskusji, niechęć do zainteresowania i doświadczenia mi towarzyszy, hamowanie samodzielnego myślenia uczestników szkolenia.

Czyż można np. mówić o skuteczności takiego zajęcia, jakie odbyło się w jednej z rad narodowych na temat układów społeczno-ekonomicznych w Polsce? Oto niektóre fragmenty tego zajęcia:

Pytanie: — Na czym polega spójność ekonomiczna i jak to wygląda u nas?

Odpowiedź: — Spójność ekonomiczna polega na zaspokajaniu potrzeb miasta i odwrotnie.

Pytanie: — Na czym polega i co to jest podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu?

Odpowiedź: — Jak kto pracuje, tak i ma zaspokojone potrzeby.

Do błędów merytorycznych w odpowiedziach słuchaczy wykładowca nie ustosunkował się. Ale nawet nie to jest najważniejsze. Rzecz w tym, że szkolenie to niewiele dało pracownikom rady narodowej, którzy mają przecież przekonywać masy o słuszności polityki partii i rządu, i mają politykę tę bezpośrednio realizować w terenie.

Powierzchniowemu obserwatorowi może się często wydać, że na niedzielnym kursie szkolenia partyjnego wszystko jest w porządku. Wykładowca jest przy-

gotowany do zajęć, frekwencja jest zadowalająca, ba, nawet część słuchaczy konspektuje materiał i odbywają się dyskusje na różne tematy, zawarte w podręczniku.

Ale, jeśli przysłuchamy się uważnie tym zajęciom szkoleniowym, dostrzeżemy niepokojącą abstrakcyjność wykładu, oderwanie i wykładu i dyskusji od życia. Wydaje się, że jest to jedna z przyczyn różnicy, jaką obserwujemy się niekiedy między postawą słuchacza podczas szkolenia, a jego postawą w życiu i w pracy organizacji partyjnej. Na wielu zajęciach w Warszawie przy temacie „Podstawy organizacyjne partii” dyskusja ogranicza się do słusznego w zasadzie, ale oderwanego od życia omówienia cech partii. Nie wykorzystuje się tego tematu, aby szczegółowo omówić leninowskie normy życia partyjnego, zagadnienie wiary z masami, czyli zagadnienie nieodwrotności dla zrozumienia spraw, którymi żyje dziś partia. Problemom tych nie łączą się w dyskusji i wykładzie z przykładami z życia organizacji partyjnej, do której należą słuchacze.

Szczególnie rażąco i szkodzi jest to, że na kursach szkolenia partyjnego na wsi. W rezultacie, często jeszcze uczestnik kursu staje bezradny wobec prostych pytań, dotyczących polityki partii, czy sytuacji międzynarodowej. Stąd wypadki staczania się na pozycje defensywne w argumentacji, a niejednokrotnie — nawet uleganie nastrojom zacofanych elementów wsi.

Szkolenie nie może ograniczać się do formalnego tylko prowadzenia zajęć, podczas których uczestnik otrzymuje jedynie pewną sumę wiadomości. Chodzi o to, by stworzyć atmosferę żywej polemiki, w której ścierałyby się różnorodne poglądy. Jedynie wówczas bowiem można wyjaśnić wątpliwości uczestników szkolenia, jedynie wówczas nauczą się oni samodzielnie myśleć, zastanawiać, jak zastosować w życiu codziennym zdobytą wiedzę.

Mamy wiele przykładów dobrej pracy wykładowców ze słuchaczami. Ale też wielu wykładowców podchodzi do swych zadań formalnie. Wiele zajęć prowadzi się bez żadnego wprowadzenia w omawiane zagadnienie, nie pomaga się uczestnikom w przyswojeniu materiału, spycha się cały ciężar przerabiania materiału wyłącznie na barki słuchaczy. Warto przytoczyć fragment takiego zajęcia, jako przykład oczywistej nie do naśladowania:

„Bedziemy mówili o prześnięciu się ośrodku rewolucyjnego do Rosji... Kto z towarzyszy? (ale takich to-

warzyszy nie było). No, to wy powiedzcie (milczenie). Towarzysko — nie rozumiecie? To przecież takie łatwe. Jak nie rozumiecie tego, drodzy towarzysze, to zagladnijcie do klasyków, do „Zagadnień leninizmu” i przyjdźcie przygotować do następnego zajęcia. Teraz przejdziemy do następnego zagadnienia”.

Jakież nasuwają się wnioski z tego szeregu spotkań na temat szkolenia partyjnego? Szkolenie nie jest jakimś celem samym w sobie, lecz pomocą dla każdego działacza partyjnego w jego codziennym życiu i walce. Szkolenie winno uczyć rozumienia zjawisk społecznych, samo dzielności myślenia, winno uzbierać każdego członka partii w argumenty, które pozwolą wyjaśnić naszą politykę i rozprawić się z wroga plotką, uczyć działaczy, np. sekretarzy organizacji partyjnych, podejmowania samodzielnego, słusznego decyzji, a każdego członka partii — sztuki dostrzegania źródeł braków oraz dróg ich przewidywania.

Jeśli w tym świetle zechcemy ujmować zagadnienie szkolenia partyjnego, łatwo zrozumieć szkodliwość, kompletną niecelowość takich metod, jak uczenie się na pamięć dat, czy sformułowań, bez jakiegokolwiek próby powiązania tego materiału z danymi i potrzebami naszych organizacji partyjnych. Wielką pomocą w usunięciu omówionych braków będą rozmowy członków egzekutywy z wykładowcami i uczestnikami szkolenia. Rozmowy te pozwolą wnikać w przyczyny takich zjawisk, jak nie dorozumienie w szkoleniu partyjnym, rozbieżność między postawą członków partii podczas szkolenia a ich postawą w życiu itp. Organizacja partyjna wykonana w pełni swoje zadanie wychowawcze tylko wówczas, jeśli postawi na odpowiednim poziomie szkolenie partyjne.

Eugeniusz Patyk

Właściwa reakcja na krytykę

Narada oficerów k.o. w „Dalmorze”

Ostatnio ukazały się w prasie dwa artykuły omawiające krytyczną pracę oficerów kulturalno - oświatowych: 18 lutego br. w „Głosie Szczecińskim” pt. „Pinować czy wychowywać?” i 9 marca br. w „Głosie Wybrzeża” pt. „Sprawa zaufania i osobistej przydatności”. Pierwszy z nich omawiał pracę oficerów k.o. na rybackich jednostkach dalekomorskich, a drugi — na statkach PMH.

Nazajutrz po ukazaniu się artykułu w „Głosie Wybrzeża”, kierownictwo aparatu k.o. zwołało naradę roboczą zastępców kapitanów w „Dalmorze”. Celem narady, której przewodniczył iow. Brzeź — było przedyskutowanie uwag krytycznych, zawartych w obu wyżej wspomnianych artykułach.

Z wypowiedzi oficerów k.o. tow. tow. Starnawskiego i Mańkuckiego, którzy jako pierwsi zabrali głos w dyskusji — wynikało, że cała narada jest niepotrzebna, gdyż autorzy artykułów jakoby „przejaskrawili” zarzuty i tym samym krytyka chybiła”. Inni dyskutanci nie zgodzili się jednak z tą oceną. Wprost przeciwnie, towa. rysz Antczak, Kasprzak, Jarkiewicz, sekretarz KZ Biernat, dyr. d/s k.o. Maciej, a dyr. nac. Muszyński przyznali samokrytycznie, że popełniali wiele błędów, które odbiły się ujemnie na pracy polityczno-usługowej z załogami trawlerów i statków-baz. Oficerowie k.o. Antczak, Kasprzak i inni stwierdzili, że bardzo mało czytali prasy i książek, co utrudniało im wyjaśnianie wielu nurtujących załogi problemów, że nie doceniali sprawy doboru właściwych księzek do bibliotek statkowych i popadali w rutyniarstwo, przejawiające się w referatomanii. Tow. Jarkiewicz przytoczył dane, z których wynika, że większość oficerów k.o. w „Dalmorze” ma poważne zalety i w samokształceniu ideologicznym, a niektórzy nawet zalegają po kilka miesięcy z płaceniem składek partyjnych.

Nie zabrakło też słów krytyki pod adresem władz zwierzchnich. Kierownictwo aparatu k.o. w „Dalmorze” pracuje bez długofalowych planów. Niedostatecznie interesowało się ono sprawą samokształcenia oficerów k.o. i ich właściwego przygotowania przed wyjściem w rejs oraz nie organizowało szkolenia dla pogłębienia wiedzy ogólnej zastępców kapitanów. Kierownictwo zaś Zarządu Polityczno - Wychowawczego Ministerstwa Żegluga nie pro-

wadzi systematycznie narad zastępcami dyrektorów do spraw kulturalno - oświatowych i nie troszczy się o wymianę doświadczeń oraz pomocy w programach kursów dla zastępców kapitanów nie tylko takie przedmioty jak literatura piękna i języki, lecz również metodykę pracy wychowawczej.

Ponadto uczestnicy narady wytknęli, że często nie otrzymują aktualnych materiałów propagandowych.

Wszystko to, a szczególnie zaniedbanie samokształcenia przez wielu oficerów k.o. „Dalmoru” — obijało się ujemnie na ich pracy wychowawczej i politycznej z załogami, powodując szkody, tym trudniejsze do naprawy, że nie tak dawno zdarzały się jeszcze wśród oficerów k.o. wadki karawodowe lenistwa i wygodnictwa, a nawet częste zagładania do kieliszka.

O celowości narady świadczy najlepiej wypowiedź oficera k.o. tow. Kempńskiego, który, zabierając głos jako jeden z ostatnich dyskutantów, powiedział szczerze: „O słuszności obu artykułów przekonała mnie ta narada”.

Teraz chodzi o to, aby rów nież towarzysze z aparatów k.o. Polskich Linii Oceanicznych i „Arki” zastanowili się kolektywnie nad słowami krytyki, które przecież i ich dotyczą.

T. W.

Nowe przepisy o funduszu zakładowym

Ukazał się dekret o Funduszu Zakładowym oraz rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do tego dekretu. Obydwa te akty prawne zawierają nowe przepisy dotyczące tworzenia, obliczania i wydatkowania funduszu zakładowego wszelkich przedsiębiorstw, przeznaczając go na cele socjalne i bytowe załóg.

Nowe przepisy ustalają szczegółowo w jakich wypadkach przysługują przedsiębiorstwom przemysłowym fundusze zakładowe, jaka jest jego wysokość oraz sposób wydatkowania wygosporożonego funduszu.

Przyznanie funduszu uzależnione jest w myśl przepisów m. in. od wykonania planu produkcji towarowej, planu asortymentowego, obniżki kosztów produkcji itd. Łączna kwota funduszu nie może przekroczyć 3 proc. planu nowego funduszu plan przedsiębiorstwa. Prezes Rady Ministrów może podwyższyć tę granicę do 4 proc. funduszu planu. 50 proc. sumy funduszu zakładowego przeznaczają na budownictwo mieszkaniowe i remonty budynków mieszkalnych lub mieszkań pracowników przedsiębiorstwa, na inwestycje o charakterze kulturalnym, socjalnym, sportowym oraz na inne cele zmierzające do poprawy bytu załogi. Drugą połowę

funduszu przeznaczają na indywidualne nagrody dla wyróżniających się pracowników przedsiębiorstwa.

Ważną innowacją wprowadzoną dekretem jest fakt, że jego przepisy zezwalają na remontowanie z kwot funduszu zakładowego wszelkich mieszkań pracowników, podczas gdy dotychczasowe przepisy dopuszczały przeprowadzanie remontów tylko w tych mieszkaniach, które stanowią własność zakładu pracy.

O 30 dni wcześniej zawiad m/s »Czech« do portu gdyńskiego

Ostatnio do portu gdyńskiego go powrócił portowiec Morski Śródmiejski z ładunkiem tytoniu, fig i rodzynek m/s „Czech”.

Jak nas informuje z-ca kapłana do spraw kulturalno-oświatowych tow. Pliho-wicz — marynarze szczególnie troską otoczyli wiozonym ładunek. M. in. w porcie Izmir podczas załadunku rodzynek i fig zorganizowano specjalne brzozy, które czuwały nie tylko nad sprawnym przebiegiem prac załadunkowych, ale także nad jakością dostarczanego na statek towaru i opakowania.

(b)

Gdzie i jak oszczędzać na budowie



Stefan Wachala pracownik spółdzielni pracy wyrobów zabawkarskich i galanterii drewnianej „Ludowa” w Sopocie zgłosił w grudniu ub. r. i styczniu br. 4 wnioski racjonalizatorskie, z których 3 zostały zastosowane w produkcji. Noże profilowe, to jeden z pomysłów racjonalizatorskich, dzięki któremu urosła czterokrotnie wydajność pracy. Racjonalizator wykonuje przeciętnie 300 proc. normy.

Na zdjęciu: Stefan Wachala przy pracy.

Fot. Wł. Nieczywiński

Wiemy wszyscy, że nie ma w kraju droższego i przynoszącego większe straty przemysłu, jak budownictwo mieszkaniowe. Dlaczego jest ono tak kosztowne? Czy wynika to z samego jego charakteru?

Bynajmniej. I aby nie być gołosłownym w tym twierdzeniu, zadajmy sobie trud porównania kosztów podobnej kubatury na przodujących, dobrze zorganizowanych budowlach z kosztami — na budowach złych.

Przekonamy się, że różnica będzie duża, sięgająca kilkudziesięciu nawet procent. Świadczy o tym, że oszczędne planowanie, dobrze przemyślany projekt i właściwa organizacja budowy kryją w sobie olbrzymie możliwości potaniaenia budownictwa mieszkaniowego.

Świadomość istnienia tych rezerw nie dawała spokoju tow. Antoniemu Potkowi, zastępcy dyrektora do spraw administracyjnych i zaopatrzenia ZBM Gdynia. Na kursie dla aktywistów budowlanego nauczył się tow. Potek szukać śmiałych rozwiązań w walce z marnotrawstwem, tak często jeszcze spotykającym na placach budów.

— Budować taniej — rozważał — to znaczy za te same pieniądze budować więcej, to większą ilość ludzi w Polsce dać słoneczne, nowoczesne mieszkania. Warto pokusić się o realizację takiego celu i nie oszczędzić wyśilków w dążeniu do niego.

W czasie długich rozmysłań i obliczeń z ołówkiem w ręku oraz podczas gorących dyskusji z kolektywem gospodarczym budów wykryta została jeszcze koncepcja głównych kierunków natarcia.

A WIEC — NADMIERNE ZAPASY MATERIAŁOWE

Czy nie zdarzało się wam widzieć na budowach nie tylko wielkich ilości cegły, piasku, żwiru i cementu i drewna, ale również nagromadzone wanny, muszle do umywalni i zlewów, gotowe parapety okienne z listwy itp. zapasy, bynajmniej nie uzasadnione gospodarczo w danej chwili?

To w ten właśnie sposób kierownictwo budów przetrzymuje materiały, sprzęt i urządzenia w ilościach przekraczających uzasadnione normami potrzeby i wyłącza je z obiegu gospodarczego, przynosząc szkody gospodarce narodowej.

Tow. Potek zaczął więc walkę o utrzymanie się w granicach minimalnych zapasów materiałowych, a potem spróbował zejść do stanu zapasów poniżej normatywnych. Rzecz prosta, że nie było to łatwe i nie pozwalało wygodnie siedzieć za biurkiem. Trzeba było zerwać ze spokojnym trybem życia, wszystkiego dopilnować, troszczyć się, by budowy były systematycznie zaopatrywane, bo w przeciwnym wypadku groził im presteż. Trzeba też było wychować odpowiedni kolektyw, na-

technąć go wiarą w zwycięstwo.

Uporczywa walka zaczęła dawać wyniki. Gdy na początku 1954 roku na OB-2 i OB-5 panował chaos z powodu nadmiernych zapasów, to w chwili obecnej w skali Zjednoczenia zapasy materiałów są już poniżej dopuszczalnych limitów.

TRANSPORT I FINANSE

Aby ten stan utrzymać, niezbędna jest reorganizacja pracy transportu, którego wadliwe funkcjonowanie jest poważną przyczyną przecieku złotych na budowach. I tow. Potek, myśląc o sposobach oszczędzania, zajął się szczegółowo sprawą transportu.

Na skutek lepszej organizacji pracy i pełnego wykorzystywania środków transportowych już w II półroczu udało się wyeliminować dużej ilości obcych wozaków uzyskując, że Zjednoczenie zapłaciło w tym okresie ponad 1 milion złotych, gdy w pierwszym półroczu tego roku wydatki na wozaków przekraczały 3 miliony złotych.

Aby wyczerpać wszystkie możliwości oszczędzania, położył również nacisk na ożywienie współzawodnictwa w zakresie oszczędzania paliwa przez kierowców, na wyeliminowanie tzw. „przeżostowego” wagonów, na ograniczenie do minimum czasowych przemieszczeń pracowników, zmniejszenie ilości rozmów telefonicznych, co w skali Zjednoczenia urasta w setki tysięcy złotych.

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Opracowawszy system walki o oszczędzanie na budowie i konsekwentnie wprowadzając go u siebie, już od połowy ub. roku, tow. Potek zwrócił się w dniu 4 lutego br. ze szczegółowo opracowanym regulaminem, opartym na zasadniczych punktach — zaopatrzenie, transport, finanse — do wszystkich zastępców dyrektorów Zjednoczeń nadzorowanych przez CZ BM Północ o wzięcie udziału w długookresowym współzawodnictwie. Na wezwanie to dotychczas odpowiedzieli zastępcy dyrektorów ZBM Gdańsk i ZBM Olsztyn.

Miejmy nadzieję, że inicjatywa tow. Potka zostanie podjęta szerzej. Możliwość tego współzawodnictwa są bardzo duże, trzeba tylko działać śmiało, pokonywać napotkane trudności i nie obawiać się oderwania od biurka. A cel jest bardzo ważny.

J. K.

»NEPTUNIA« wyszła do prac wydobywczych

Podczas tegorocznej zimy lodolamce Polskiego Ratownictwa Okrętowego nie miały odpoczynku. Na torze wodnym Szczecina — Świnoujście lodolamce „Światowid”, „Posejdon” i „Swarożyc” prowadziły intensywną walkę z lodami i do dnia dzisiejszego nie zeszły jeszcze z toru.

Jednocześnie w dniu wczorajszym Polskie Ratownictwo Okrętowe rozpoczęło już po przerwie zimowej także prace wydobywcze. Jako pierwszy wyszedł statek ratowniczy „Neptunia” pod kierownictwem kpt. Kubińskiego. Załoga przystąpiła do prac w basenie portowym w Gdyni przy wydobywaniu zatopionego w kanale holownika, który po podniesieniu z dna zostanie prawdopodobnie odfundowany w naszych stoczniach.

Jak informuje nas kierownik eksploatacji PRO Leszczyński — po remoncie stoczniowym wyładzie do prac wydobywczych w połowie kwietnia br. także statek ratowniczy „Smok”. Po dokończeniu robót przy podnoszeniu wraków, zatopionych w Zatoce Pomorskiej.

(b)

»SUITA WARMIJSKA« otworzyła eliminacje zespołów artystycznych

występowali metalowcy „Zamech” i PKS Gdynia. Starogardzkie Zakłady Ogniw i Baterii, CBKO, Zakłady Taboru Kolejowego, i, oczywiście stocznie. Program jest różnorodny, bogaty.

Na scenie stół młoda pianistka. Akompaniament wygrywa melodie, dając znak głowa soliste, ale zamknięta dziewczyna nie może wydobyć z siebie głosu. Na sali nikt nie śmieje się. Widzowie trwają w niemiłym napięciu, nie śmiejąc się. No, coż, trema! Pierwszy występ, pierwszy konkurs w życiu!

Foziom popisów jest — jak to bywa w wstępnych eliminacjach — różny. Są numery bardzo dobre, są i słabe.

Czy można jednak nie być wzruszonym, gdy młody budowniczy okrętów, który może jeszcze przed rokiem spędzał czas na chuliganianiu się — młokiem, wyrzucanym baryfonem wykonuje z dużą wrażliwością pieśń Moniuszki? Gdy robotnica, która nie dawno jeszcze niewiele wie-

działa o klasykach romantyzmu recytuje wiersz Słowackiego? Gdy tancerze ze spły po baletowemu nie mała tańczą krakowiaki, oberki? Ile długich godzin ćwiczone nad „szlifowaniem” formy dla eliminacyjnych występów.

Kiedy opuszczam salę eliminacyjną w pamięci pozostaje mi najdłuższe — warmijska suita. Odnaleziony folklor warmijskiej ziemi, którym stoczniowcy Gdańska opowiadają o ludowej sztuce Przymorza.

I. MADEJSKA



Fragment suit warmijskiej w wykonaniu zespołu pieśni i tańca Stocznia Gdańskiej.

Fot. Z. Kosycarz



Ze słowikiem opinia szła poufna uszędzie.
Ze jest próżniak i cygan,
Ze żeń nic nie będzie,
Ze gwałdzie,
Nic nie robi,
Ze się włóczy nocą,
I gapi się na księżyc —
Nie wiadomo po co.
Na koniec zaś
(I z tym jest najgorsza bieda)
Ow słownik,
Choć lekkoduch,
Przytępiać się nie da.

Szeptali o słowiku grube ruby plotkom.
Aż stała się opinia tajna — jawna plotka.
I z ust do ust płynęła pewna siebie, dumna,
A nikt tej sprawdzić nie mógł,
Bo było — poufna.

Sens bajki tej pojmiecie, czytelnicy, w lot,
Gdy powiem, że opinię puścił w obieg — kot.

KAROL KORD

Zespół taneczny w tańcu kaszubskim.

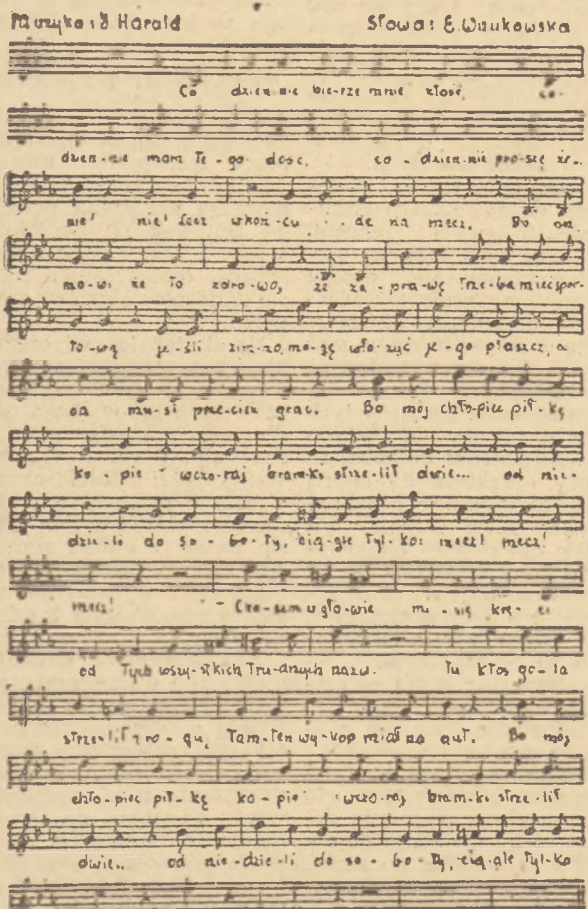
TEMAT jest prosty: W wiejskiej izbie zgromadzili się dziewczyny. Wyszły, śpiewają, żartują. Za chwilę zacznie się zabawa. Warmijska wieś obchodzi dziś zapusty. Do chaty wpadają chłopcy. Poubierani są w różne maski: przedstawiające poczwary i chochoły. Młodzież wybiega korowodem na wieś, potem wszyscy wracają do izby i zaczyna się zabawa.

Wątek taki, jak wielu tanecznych suit o tematyce wiejskiej. A jednak...

Artyści-amatorzy zespołu pieśni i tańca Stocznia Gdańskiej dali widowni coś zupełnie nowego, nieznane. Nieznane, bo melodie, tańców, strojów, pokazanych w suicie obcywają — nie zna niemal nikt nie tylko w kraju, ale i na Wybrzeżu. Bo o melodiach tych i obyczajach mało kto pamięta dziś nawet w samej Warmii. Wyparte przez mieszczkańskie gusty i mody miejskie, przez zycząjącą polskość Warmii — fiakate, zaginęły niemal zupełnie.

Przy wolnym nieco rytmie warmijskich tańców, w takt podbarwionej smętną warmijską nutą melodii — obracają się barwne pary. Wtem

A mój chłopiec piłkę kopie...



Codziennie bierze mnie złość
Codziennie mam tego dość
Codziennie proszę... nie, nie,
Lecz w końcu idę na mecz,
Bo on mówi, że to zdrowo
Ze zaprawę trzeba mieć sportową,
Jeśli zimno, mogę włożyć jego płaszcz
A on musi przecież grać.

Refrén:

Bo mój chłopiec piłkę kopie
Wczoraj bramki strzelił dwie
Od niedzieli, do soboty
Ciągłe tylko mecz, mecz, mecz.
Czasem w głowie mi się kręci
Od tych wszystkich trudnych nazw;
Tu ktoś gola strzelił z rogu
Tamten wykop miał na aut.
Bo mój chłopiec piłkę kopie
Wczoraj bramki strzelił dwie
Od niedzieli do soboty
Ciągłe tylko mecz, mecz, mecz.

STANISŁAW OSTROWSKI

ROMUALD DOBRZYŃSKI (1)

NIETOPERZ wzywa na long Forties

Z ciężkim sercem zaczynał Henryk ten rejs. Jak kamień ciążyło zaciągnięte wobec Iwońskiego zobowiązanie. Za kilka dni będzie musiał je wypełnić. Jakby pragnął odepchnąć to wszystko od siebie. Iwoński zabrał mu każdy dzień, każdą godzinę. Nawet tych kilka dni z Danką nie mogło rozproszyć pojępnego nastroju Henryka. — Jakże musiał się opamiętywać, żeby nie opowiedzieć jej o wszystkim, kiedy przylatując się serdecznie do niego, delikatnie głaszcząc po twarzy, patrzyła prosto w oczy i pytała:

— Co ci jest, Henryczku, jesteś jakiś nieswoi. No powiedz, kochany — będzie ci źle. Przysięgam! ja wtedy mocno idę do siebie i w pocałunku kryję swoją obawę przed jej dojrzałymi słowami i upartym spojrzeniem oczu, w których była miłość i troska.

Jakże starała mu się uprzejmie każda chwila jego pobytu w Szczecinie. To ona, gdy Henryk osiadał i smutny wolał siedzieć w domu, wyciągnęła go do „Orbisu”. Orkiestra narzucała dziesiątkom par tancerzy rytm, a Dankę pytała: — No, jak się czujesz, Heniu? Dobrze się bawisz? — Ale Henryk nie odpowiadał. Pił tylko dużo, starając się w wódce znaleźć ucieczkę i ulgę. Tylko na chwilę odsunęła przytłaczający ciężar. Ostatnia noc przed jego odjazdem do Gdyni. Kiedy Dankę tkiwiła i ulegała patrząc pociemniałym w wzruszenia żłenicami szeptami mu gorąco: „Zostaw mi wszystkie swoje troski. Bądź taki jak dawniej — pogodny i uśmiechnięty...”, nie mógł jej wtedy nic odpowiedzieć. Lecz w pieśniach jego było jakieś zapamiętanie, niepojętą gwałtownością, skąpaną niejasnym przecuciem, że może po raz ostatni...

Widzi ją jeszcze stojącą na peronie dworca w Swinoujściu i powiewającą do niego chusteczką. — Szczęśliwej drogi, Henryczku. Wracaj zdrowo... Uśmiechnął się gorzko, „Szczęśliwej drogi...”

„Chopin” zdążył do Wielkiego Beltu. Z przejęcia przez Sund trzeba było zrezygnować ze względu na duże zażalenie statku. Koło latarni Kielskiej wzięli na pokład duńskiego pilota. Został już wcześniej zamówiony drogą radiową i oczekiwa-

ni motorów. Duńczyk, mimo sędziwego wieku, sprawnie wdrapał się po sztorim-trapie i powitany grzecznie przez kapitana objął obowiązki w sterówce.

Była późna noc. „Chopinowi” wyznaczył trasę światła bojek kierunkowych. Pilot śledził je uważnie i od czasu do czasu podawał marynarzowi przy sterze zmianę kursu. Na wodach Beltu spędził połowę życia, toteż trasę znał, jak swoje pięć palców. Pomimo to kapitan „Chopina” i II oficer ani na chwilę nie schodzili z mostku. Co parę minut pochylił się nad mapą, sprawdzając pozycję statku, śledził przez lornetkę kontury brzegów, światła bojek i latarni morskich. Napiecie ich uwagi było w pełni usprawiedliwione. Wokół cichały groźne mierzliny, a jeśli by zejść z wytyczonej trasy mogłoby i spotkać się z „plywającą śmiercią” — miną. Wiele ich jeszcze ukrywały wody Baltów. Rano „Chopin” był w Kattegacie.

Szło w eter wołanie: Tu „Fryderyk Chopin”, tu „Fryderyk Chopin”. Obejmujemy kierownictwo nad wszystkimi polskimi jednostkami rybackimi łowiącymi na Morzu Północnym. Czy nas słyszycie? Zgłaszały się „ptaki”, „ptaszki” i „bogowie”. Radośnie witaly statek-bazę. Przy bliźszości do nich część oczystego brzegu. Wieczorem wywołała „Chopina” radiostacja „Odra”. Przy odbiorniku był radioficer Kuchciński i ochmistrz Kozłowski. „Radio” rozpoznał głos „swojej malutkiej”. — No, co powiesz dziewczyno? — zagadnął. Dankę przekazała wiadomość o awarii „Korabia”. Uszkodzona pompa wodna. Kuchciński włączył mikrofon. Potwierdził odbiór i dodał od siebie: — Dziękujemy za wiadomość, ale to musztarda po obiedzie mamy już bezpośrednią łączność z „Korabiem”. Czekaj na nas koło latarni Skagen. Masz jeszcze coś?

Głosnik znów odezwał się ciepłym, młodym dziewczęcym głosem: — Już wszystko — tylko, tylko... Tam u was jest starszy rybak Henryk Drabik. Pozdrowicie go ode mnie, powiecie, że od Danki, będzie wiedział.

(D. c. n.)

Głos SPORTOWY

O właściwy stosunek do wychowania fizycznego w szkołach

ZDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, ŻE KULTURA FIZYCZNA ZDOBYŁA SOBIE U NAS PEŁNE PRAWA OBYWATELSKIE I ŻE NIE MA LUDZI, KTÓRZY BY NIE INTERESOWALI SIĘ SPORTEM, NIE DOCENIALI WIELKIEJ ROLI, JAKĄ SPĘŁNIA KULTURA FIZYCZNA W WYCHOWANIU MŁODEGO POKOLENIA.

A JEDNAK TAK NIE JEST.

OKAZUJE SIĘ, ŻE SĄ JESZCZE INSTYTUCJE ODPOWIEDZIALNE ZA WYCHOWANIE MŁODZIEŻY, KTÓRE JESZCZE CIĄGLE TRAKTUAJĄ SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE JAKO RZECZ ZBĘDNA, NIKOMU NIE POTRZEBNA.

Ostatnio bowiem Instytut Pedagogiki, za aprobatą Ministerstwa Oświaty przedstawił projekt skreślenia z dotychczasowej siatki godzin w szkole ogólnokształcącej dwóch godzin przeznaczonych na przysposobienie sportowe, motywując to tym, że program nauczania zawiera nadmierną ilość godzin lekcyjnych.

Gdyby taki projekt powstał jeszcze parę lat temu, niko by to nie dziwiło, ale dziś?

Po prostu wierzyć się nie chce, że dziś w okresie przygotowań do Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich, mógł się zrodzić taki projekt. Czy władze szkolne zastanowiły się nad tym, jak wielką szkoda wyrządzono by młodzieży i całemu bujnie rozwijającemu się szkolnemu życiu sportowemu, gdyby wszedł w życie ten projekt?

To, że młodzież należy odciążać od nadmiernej ilości zajęć — zgoda — ale czy ko niecznie ma się to robić kosztem sportu?

Zmniejszenie 4 godzin przysposobienia sportowego

do 2 w tygodniu pozbawiłoby przecież młodzież okazji do przebywania na świeżym powietrzu, a tym samym i odpoczynku po pracy umysłowej. Jeśli więc trzeba będzie ograniczyć godziny zajęć w szkole, ażeby uchronić młode umysły od nadmiernego przeciążenia, to w żadnym wypadku nie wolno kasaować godzin wychowania fizycznego.

Sukcesy naszych sportowców napawają nas dumą. Pamiętajmy jednak, że wiele z tych najwybitniejszych naszych reprezentantów wychodzi ze szkół, gdzie otrzymali odpowiednie przygotowanie do przyszłych rekordowych osiągnięć. Gdyby więc zredukowano istotnie godziny WF, musiałoby to w przyszłości niewątpliwie niekorzystnie odbić się nie tylko na wynikach wychowawczych naszych sportowców, ale również utrudniłoby to nauczycielom WF należyte przygotowanie młodzieży do zdobywania norm na odznakę SPO i BSPO, co przecież jest podstawą naszego systemu wychowania fizycznego.

Trzeba więc przed podjęciem ostatecznej decyzji jeszcze raz zastanowić się i przedyskutować całą sprawę, ażeby nie popełnić błędów, który w przyszłości może mieć katastroficzne skutki.

A teraz kilka słów o innej, nie mniej ważnej sprawie.

Dnia 20 lutego 1954 r. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie regulaminu klasyfikowania i promowania uczniów.

Z zarządzenia tego dowiadujemy się, że uczeń może otrzymać promocję do następnej klasy ze stopniem niedostatecznym z przysposobienia sportowego lub wychowania fizycznego! I tu znów widzimy nie tylko negatywny stosunek władz szkolnych do wychowania fizycznego, ale również niekonsekwencję w postępowaniu. Bo przecież to samo ministerstwo wydało swego czasu uchwałę, zalecającą zwiększenie troski nad wychowaniem fizycznym w szkołach!

Zapytujemy więc, czy zarządzenie z lutego br. ma przyczynić się do podniesienia poziomu wychowania fizycznego? Chyba nie. Bo czy nauczyciel WF może owońce pracować, jeśli przedmiot jego nauczania traktowany jest jako drugorzędny i jeśli wytrąca mu się z rąk tak poważny argument?

Dziś walne zebranie członków KS Budowlani-Lechia

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się w sali konferencyjnej rady okręgowej ZS Budowlani przy ul. Chodowieckiego we Wrocławiu walne zebranie sprawozdawcze członków ZS Budowlani-Lechia.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Ostatnia runda nie wyłoniła szachowego mistrza ZSRR

Ostatnia, 19 runda finałów szachowych mistrzów ZSRR nie wyłoniła mistrza. Po porażce w tej rundzie Botwinnika z Keresem, do tytułu mistrzowskiego kandyduje jeszcze trzech szachistów — Heller, Spasski i Smyslow. Największe szanse na przedwzrost turnieju — Heller (12 pkt.) i jedna gra odłożona) któremu wystarczy uzyskać remis w dogrywce z Antosinem. Smyslow rozegrał już wszystkie swoje partie, zdobywając ostatecznie 12 pkt. po remisie w ostatniej rundzie z Tajmanowem. Spasski ma obecnie 11 pkt i odłożone spotkanie z Lisićnym.

Tak więc w dogrywkach odłożonych partii z ostatniej rundy decydujący wpływ na układ czołówek w tabeli turniejowej miało dokonanie spotkań: Heller — Antosin i Spasski — Lisićny.

Zgrupowanie lekkoatletów przed sezonem

Sekcja lekkoatletyczna GKKF przygotowuje się pilnie do tegorocznego, bogatego w imprezy sezonu. Już 18 kwietnia rozpoczyna się w Spale zgrupowanie 170 najlepszych zawodników i zawodniczek, którzy pod okiem trenerów Szestaka, Mula, Gierutty, Morozyczka, Kozubka i innych szlifować będą swoją formę.

Zwycięstwo kobiet i porażka mężczyzn w meczu piłki siatkowej Warszawa-Belgrad

Komplet wiozów w hali ZS Gwardia w Warszawie, na pierwszym międzynarodowym spotkaniu w siatkówkę kobiet i mężczyzn między reprezentacjami Warszawy i Belgradu, nie mógł zmieścić na huk emocji. Wprawdzie pierwsze spotkanie drużyn kobiecych zakończyło się łatwym zwycięstwem Polek 3:0 (15:12, 15:12, 15:12). Jednak drugi mecz, mężczyźni, który przyniósł nam porażkę 2:3 (16:14, 15:15, 15:16, 14:16, 9:15), był niezwykle interesujący i zapalczy. Siatkarze Warszawy mieli okazję rozstrzygnąć na swoją korzyść spotkanie, gdy prowadzili w setach 2:1, a w czwartym secie stan był po 14:14.

Drużyna męska Belgradu przez wywieszę Polaków gra przy siatce, natomiast słabsza była w obronie. Jednym z najlepszych na boisku był leworek Skerbin, poplujący się szeregiem ścieżek na do obrony. Przez 5 setów Jugosłowianie grali bez zmian (Popowicz, Sierbniek, Miłina, Dżordżewicz, Bojcz, Szilczek), a jedynie w ostatnim secie na minutę zmienił Skerbin na Zarkowicz.

Pierwsza ósotka Polaków to: Lewkowicz, Radomski, Wleciał, Szilczek, Szolomiej i Kurpiusz. Przez trzy pierwsze sety najlepszym z Polaków był Szolomiej, który jednak w następnym secie trochę osłabł. Podobnie jak i pozostali nasi zawodnicy, których ataki nie były już tak groźne dla przeciwników, jak na początku gry.

JAK PRZYGOTOWUJĄ SIĘ POLACY? Na zajęciach indywidualnych i grupowych, w których uczestniczą w tym czasie Polacy, to zawodnicy przejeżdżali od 812 do 1050 km.

Po zgrupowaniu zakopalskim kolarze rozjeżdżali się do domów, gdzie trenowali w dług „recepty”, jakie każdemu indywidualnie wystawiała Rada Trenerów. Na treningach w tym okresie każdy z zawodników przejechał około 400 km.

Od 2 marca dom FWP „Górnik” w Polanicy-Zdroju, za który się naszymi kolarzami. Rozpoczęło się drugie zgrupowanie treningowe kadry.

Decydujący wpływ na ustalenie naszej reprezentacji — mówił naczelnik wydziału kolarstwa GKKF ob. Jerzy Dąbrowski — będą miały wyniki uzyskane w trzech wyścigach eliminacyjnych, jakie odbędą się podczas obecnego zgrupowania. Pierwszy z nich na dystansie 100 km rozegrany zostanie 12 kwietnia, następnego dnia trasa eliminacji przedłużona zostanie do 180 km, a 15 kwietnia odbędą się trzy wyścigi na dystansie 140 km.

Ustalono na eliminacjach szóstka reprezentacji, w której dwoma rezerwowymi wzięli udział 20 kwietnia do Polanicy.

Na zgrupowaniu w Polanicy

KRONIKA DNIA

ZMIANY W REPERTUARZE RADIOWYM NA DZIEŃ 17 BM.

Zamlast program lokalnego godz. 17.30 — 18.10 sprawozdanie z sesji sejmowej. 18.10 — 18.15 — chwila muzyki.

SLUCHAMY KONKURSU IM. FR. CHOPINA

Warszawa program I godz. 19.10, Warszawa program II godz. 20.50 — transmisja koncertu III etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

STEFAN ASKENASE SOLISTA KONCERTU P.F.B.

Dziś, 17 bm. w Teatrze Wielkim we Wrocławiu, a jutro w Gdyni odbędzie się koncert symfoniczny.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — Koncert symfoniczny godz. 19.30.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Turcaret” godz. 19.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Grzech” godz. 19.

Państw. Teatr Lalek w Gdańsku — „Białe uszko” i „Złoty sen” godz. 12.

Kina

GDANSK — „Leningrad” — „Ciemna rzeka” — od 18. godz. 15.18, o 20 seans filmowy z występami artyst. „Bajka” we Wrocławiu — „Skrzydłami obrońcy” — od 17. godz. 18.18, „Dziennik marynarza” — od 14. godz. 20.20, „ZMP-owiec” we Wrocławiu — „Słaby sultana” — od 17. godz. 18.18, 20.20, „Majka” w Nowym Porcie — „Poemat o miłości” — od 14. godz. 17.18, „Delfin” w Oliwie — „Dzieci ulicy” — od 16. godz. 15.18, 20.20.

GDYNIA — „Atlantyk” — „Sierpniowa niedziela” — od 15. godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Goplana” — „Czarodziejski kapelus” — od 12. godz. 18.18, 20.20, „Warszawa” — „Upiór na sprzedaż” — od 14. godz. 15.18, 20.20, „Fala” na Grabowku — „Autobus” — od 12. godz. 18.18, 20.20, „Promień” w Chyloni — „Na barkach Hamburga” — od 14. godz. 17.18, „Neptun” w Orlewie — „Hamlet” — od 15. godz. 16.30, 19.30, „Związkowiec” — „Tajemniczy wrak” — od 17. godz. 17.30, 20.20, „Aurora” w Rum — „Alarm” — od 14. godz. 15.30.

SOPOT — „Polonia” — „Miłość kobiety” — od 18. godz. 16.18, 20.20, „Balty” — „Królowa bałt” — od 16. godz. 15.30, 17.30, 19.30.

foniczny z udziałem belgijskiego pianisty, jurora V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina — Stefana Askenase. W programie — Wagner — Idylla Zygryda, Beethoven — Koncert fortepianowy G-dur, Liszt — „Tas so”, Koncertem dyryguje Zygmunt Latoszewski.

Radio

Program II na fal 230.1 m na czwartek, dnia 17 bm.

7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Koncert orkiestry mandolinistów. 7.38 — Stan pogody. 7.40 — Wiadomości. 7.45 — Radiowy kurs języka rosyjskiego. 7.50 — Koncert ork. Rozgłośni Wrocławskiej. 8.45 — Pieśni dziecięce. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Przegląd pras. 12.15 — Aud. szkolna. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.08 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna. 14.30 — Koncert solistów. 15.00 — Romantyczna muzyka operowa. 16.00-17.00 — Program lokalny. 17.00 — Aud. dla dzieci. 18.00 — Dawne tańce francuskie w wyk. Cecylii Konopackiej — klasyczny (Gdańsk). 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Pieśni chóralne. 18.45 — Co przyniosła nowa „Problemy”. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — „Szkłany człowiek” — powiastka. 20.15 — Transmisja II części koncertu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. 21.30 — Dziennik wieczorny. 22.00 — C.d. muzyki tanecznej. 22.30 — „Cud” — opowiadanie. 22.40 — Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.30 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 9.00-11.54 — Perwa. 11.54 — Sygnał i zapowiedź rozgłośni. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków. 13.00 — Omdwienie programu i komunikat. 16.00 — Uczymy się. 16.20 — Człowiek zmienia świat. 16.35 — W sportowym rytmie. 16.50 — Muzyka taneczna. 17.30 — Muzyka rozrywkowa. 17.45 — Sluchowski dla młodzieży. 18.05 — Radiowy dziennik Wybrzeża. 21.50 — Dziennik rybacki.



Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei mówią kolarze przed VII Wyścigiem Pokoju

W ALDWIE półtora miesiąca dzieli nas od dni, w których przez szosy międzynarodowe i od razu w tak poważnej stawce Wyścigu, jak i pozostał nasi zawodnicy, których ataki nie były już tak groźne dla przeciwników, jak na początku gry.

W ALDWIE półtora miesiąca dzieli nas od dni, w których przez szosy międzynarodowe i od razu w tak poważnej stawce Wyścigu, jak i pozostał nasi zawodnicy, których ataki nie były już tak groźne dla przeciwników, jak na początku gry.

W ALDWIE półtora miesiąca dzieli nas od dni, w których przez szosy międzynarodowe i od razu w tak poważnej stawce Wyścigu, jak i pozostał nasi zawodnicy, których ataki nie były już tak groźne dla przeciwników, jak na początku gry.

W ALDWIE półtora miesiąca dzieli nas od dni, w których przez szosy międzynarodowe i od razu w tak poważnej stawce Wyścigu, jak i pozostał nasi zawodnicy, których ataki nie były już tak groźne dla przeciwników, jak na początku gry.

— kontynuuje swą wypowiedź ob. Dąbrowski — przebywając w szosach kolarzy. Jest idw nie i Mitek Wilczewski, który na egzaminie na Akademii Medycznej w Rokitnie nie po zwolnieniu przyjechał do Zakopanego. Kondycja u wszystkich chłopców jest doskonała, a obecnie główny nacisk kładzie my na trening wybitnie kolarzski. Przewidujemy podczas pobytu na zgrupowaniu, że każdy z jego uczestników „przebiegnie” 3.500 km w Polanicy zamierzamy nie tylko przygotować naszą drużynę do VII Wyścigu Pokoju, ale całą czołówkę do tegorocznego sezonu międzynarodowego.

Od siebie dodajemy, że zapowiada się na nadzwyczaj atrakcyjną. M. in. projektuje się, że tegoroczny Wyścig Dołki — Przewidujemy podczas pobytu na zgrupowaniu, że każdy z jego uczestników „przebiegnie” 3.500 km w Polanicy zamierzamy nie tylko przygotować naszą drużynę do VII Wyścigu Pokoju, ale całą czołówkę do tegorocznego sezonu międzynarodowego.

— Dużo czasu na obecnym zgrupowaniu poświęcimy na wyścigi we Francji, Belgii i Finlandii oraz udział w szosowych mistrzostwach świata, jakie w końcu sierpnia odbędą się w Rzymie. No i wreszcie udział w wyścigach w ramach II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie.

— Dużo czasu na obecnym zgrupowaniu poświęcimy na wyścigi we Francji, Belgii i Finlandii oraz udział w szosowych mistrzostwach świata, jakie w końcu sierpnia odbędą się w Rzymie. No i wreszcie udział w wyścigach w ramach II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie.

— Dużo czasu na obecnym zgrupowaniu poświęcimy na wyścigi we Francji, Belgii i Finlandii oraz udział w szosowych mistrzostwach świata, jakie w końcu sierpnia odbędą się w Rzymie. No i wreszcie udział w wyścigach w ramach II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie.

— Dużo czasu na obecnym zgrupowaniu poświęcimy na wyścigi we Francji, Belgii i Finlandii oraz udział w szosowych mistrzostwach świata, jakie w końcu sierpnia odbędą się w Rzymie. No i wreszcie udział w wyścigach w ramach II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie.